

Mój głos sprzeciwu: argumentacja przeciwko wierze

Autor tekstu: **Sam Harris**

Tłumaczenie: **Julian Jeliński**

Pomimo stulecia naukowych badań potwierdzających wiekowość życia i jeszcze większą wiekowość Ziemi, ponad połowa Amerykanów wierzy, że cały wszechświat został stworzony sześć tysięcy lat temu. To przypadkiem około tysiąc lat po tym, jak Sumerowie wymyślili klej. Ludzie wybierający prezydentów i kongresmenów (i wielu z tych, którzy sami zostali wybrani) wierzą, że dinozaury żyły obok ludzi na arce Noego, światło z odległych galaktyk zostało stworzone podczas swej wędrówki ku Ziemi, a pierwsi przedstawiciele naszego gatunku zostali utworzeni przez niewidzialnego Boga z ziemi i boskiego oddechu, w ogrodzie z gadającym wężem.

To żenujące. Ale by choć ledwo uchwycić potworne niebezpieczeństwo tego typu myślenia, dodaj do tej komedii fałszywych pewności przekonanie 44 procent Amerykanów, że Jezus wróci na Ziemię w ciągu najbliższych 50 lat. Zważywszy na najpopularniejszą interpretację biblijnych prorocत्व, nie będzie przesadą stwierdzenie, że prawie połowa Amerykanów niecierpliwie oczekuje końca świata. To chyba jasne, że ten oparty na wierze nihilizm nie dostarcza absolutnie żadnej motywacji, by budować cywilizację trwałą pod względem ekonomicznym, ekologicznym czy geopolitycznym. Oczywiście część z tych ludzi to szaleńcy, ale nie skrajni szaleńcy. Mówimy tu o poglądach chrześcijańskich pastorów, których kongregacje liczą dziesiątki tysięcy wiernych. To często ludzie operujący ogromnymi środkami finansowymi, mający szerokie polityczne powiązania i największe wpływy w naszym społeczeństwie.

Krytykowanie czyichś przekonania religijnych jest oczywiście społecznym tabu. Jednak problem polega na tym, że spora część tego, w co ludzie wierzą (w ramach wyznawanych religii) w rzeczywistości tworzy podziały, jest nedorzeczna i niekompatybilna z prawdziwą moralnością. Jedną z najgorszych cech religii jest to, że ma ona skłonność do oddzielania pytań o dobro i zło od rzeczywistego ludzkiego i zwierzęcego cierpienia. A w konsekwencji ludzie religijni poświęcą ogromne pokłady energii pseudo moralnym dylematom (np. małżeństwom homoseksualnym), w których realne cierpienie nie stanowi problemu i z radością przyczynią się do nadmiaru ludzkiego cierpienia, jeżeli miałyby to służyć ich religijnym przekonaniom.

Spójrzmy na taki przykład: badania nad komórkami macierzystymi stanowią jedno z najbardziej obiecujących odkryć medycyny ostatniego stulecia. Mogą one doprowadzić do wielu przełomów w leczeniu każdego ludzkiego schorzenia (z tego prostego powodu, że komórki macierzyste mogą stać się każdą tkanką w ludzkim ciele), w tym cukrzycy, choroby Parkinsona, poważnych poparzeń itd. W lipcu 2006 roku prezydent Goerge W. Bush po raz pierwszy skorzystał z możliwości weta, by zablokować finansowanie z budżetu państwa tych badań. Podstawą dla jego decyzji była wiara religijna. Podobnie jak miliony Amerykanów, prezydent Bush wierzy, że „życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia”. A konkretnie wierzy, że dusza znajduje się w każdym trzydniowym embrionie i interes jednej duszy (na przykład duszy małej dziewczynki z poparzeniami na 75% ciała) nie może być ważniejszy od interesu innej duszy, nawet gdyby ta dusza przypadkiem żyła na szalce Petriego. W tym przypadku, jak zwykle, dogmatyzm religijny przeszkadza prawdziwej mądrości i współczuciu.

Trzydniowy embrion to zbiór 150 komórek, określany jako blastocysta. Dla porównania: w mózgu muchy znajduje się sto tysięcy komórek. Embriony niszczone w trakcie badań nad komórkami macierzystymi nie mają mózgow a nawet neuronów. W związku z tym, nie ma powodu uważać, że mogą w jakikolwiek sposób cierpieć gdy są niszczone. Prawda jest taka, że nieuzasadnione wierzenia religijne prezydenta Busha dotyczące ludzkiej duszy przedłużają niemożliwe do zniesienia cierpienia dziesiątek milionów ludzi.

Zważywszy na nasz status jako supermocarstwa, na nasze bogactwo i nieustający rozwój technologii, możemy powiedzieć, iż prezydent Stanów Zjednoczonych ma większą władzę i odpowiedzialność niż ktokolwiek w historii ludzkości. W związku z tym warto zauważyć, że wybraliśmy prezydenta, który zdaje się mieć wrażenie, że ilekroć zamyka oczy w Gabinetie Ovalnym — zastanawiając się na przykład czy rozpocząć wojnę czy też nie — jego intuicje kontrolowane są przez Twórcę wszechświata. Przemawiając przed małą grupą zwolenników w 1999 roku Bush podobno powiedział: „Wierzę, że Bóg chce, bym został prezydentem”. Wierzenie, że Bóg

doprowadził cię do prezydencji naprawdę zdaje się pociągać za sobą wierzenie, że podczas prezydentury nie będziesz w stanie popełnić żadnego katastrofalnego błędu. Nad jednym pytaniem powinniśmy się w przyszłości zastanowić: czy naprawdę chcemy, by ster cywilizacji trzymał ktoś, kto myśli w ten sposób?

Religia to sfera naszego dyskursu, w której ludzie są metodycznie zabezpieczani przed wymogiem dostarczania dobrych dowodów i przekonujących argumentów w obronie swoich szeroko podzielanych poglądów. A jednak te wierzenia regularnie determinują cele i wartości, dla których żyją, dla których umrą i (zdecydowanie zbyt często) dla których zabijają. A zatem żyjemy w świecie, w którym miliony dorosłych mężczyzn i kobiet mogą racjonalizować składanie brutalnych ofiar ze swoich dzieci uciekając się do bajeczek. Żyjemy w świecie, w którym miliony muzułmanów wierzą, że nie ma nic lepszego niż zginąć w obronie islamu. Żyjemy w świecie, w którym miliony chrześcijan mają nadzieję, że niedługo zostaną uniesieni do stratosfery przez Jezusa, by mogli bezpiecznie cieszyć się z oglądania ludobójstwa, które zapoczątkuje koniec ludzkiej historii. W świecie pełnym coraz bardziej niszczycielskich technologii, nasze oczarowanie religijnymi mitami stanowi olbrzymie zagrożenie. I nie jest to zagrożenie, na które lekarstwem może być wzrost religijności.

[Tekst oryginału](http://www.newsweek.com/2006/11/12/a-dissent-the-case-against-faith.html) (<http://www.newsweek.com/2006/11/12/a-dissent-the-case-against-faith.html>).

Newsweek, 13.11.2006

Sam Harris

Autor bestsellerowej ("New York Times"), wyróżnionej PEN Award książki - "The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason" (2005) oraz "Letter to a Christian Nation" (2006). Ukończył filozofię na Uniwersytecie Stanforda, studiował poza tym religioznawstwo, obecnie pracuje nad doktoratem z zakresu neuronauki. Udziela się medialnie w radio i telewizji, ostrzegając o niebezpieczeństwach związanych z wierzeniami religijnymi we współczesnym świecie. Mieszka w Nowym Jorku.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 28-08-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2169) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2169>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl